
niedziela, 11.05.2025

4. Niedziela Wielkanocna, Niedziela Dobrego Pasterza - czyli stów kilka.....

Żeby być dobrym pasterzem, trzeba nie tylko nie bać się owiec, ale także pozostać otwartym zarówno na odrzucenie, jak i na bliskość, na porażki i na sukcesy wspólnej drogi. Doskonale o tym wie Jezus, o czym czytamy w dzisiejszej Ewangelii. Wie, że owce słuchają głosu dobrego pasterza, czyli tego, który się sprawdził, który widzi i zna drogę. Ponieważ Sam stał się drogą i sposobem życia, ponieważ Jego istotą jest dawanie siebie.

Dobry Pasterz wie, dokąd ma zaprowadzić swoje owce i gdzie jest wartościowy pokarm. On je zna, a co ważniejsze – pokochał je do tego stopnia, że oddał za nie życie. Kocha i dlatego nie chce stracić żadnej owcy ze stada, dlatego wyrusza szukać zaginionej i chce przynieść ją z powrotem do domu. Jeżeli będzie trzeba, opatrzy jej rany, da to, co najbardziej potrzebne. Będzie miał czas i cierpliwość.

W Jego ramionach owce, czyli ukochane dzieci Ojca, mogą się cieszyć swoją niepowtarzalnością. I chociaż Pasterz opiekuje się całym stadem, to rozpoznaje każdą owcę po imieniu, dlatego czują się uszanowane i doświadczają swojej indywidualności. Dopiero wtedy mogą stać się darem dla wspólnoty, mogą się angażować w sprawy domu. Podstawowa umiejętność Pasterza to przyjmowanie.

Pasterz inspirowany do odważnego i świadomego życia, jest tym, który wchodzi w dialog z owcami. Nie boi się pytań, wątpliwości, potrafi przyjąć gniew i oburzenie, nie gorszy się niewiedzą i obojętnością. Koryguje z cierpliwością mądrego pedagoga błędne przekonania i pozwala doświadczyć konsekwencji własnych wyborów. Ufa i ma nadzieję, nikogo nie skreśla i nie piętnuje, bo On jest jak Ojciec.

Dobry Pasterz płacze, smuci się, zwłaszcza wtedy, gdy owce cierpią i mierzą się z trudnościami albo ze śmiercią. Potrafi też unieść powagę, ale i radość świętą, a gdy odnajdzie zagubioną owcę, weseli się z całym niebem. Dobry Pasterz żyje według serca. Czuje, odwzajemnia serdeczność, jest zdolny do bliskości. Nie lubi być podziwiany, ale kocha współpracę i bycie razem.

On kocha ludzką miłością, taką z ziemi i z jej spraw, dlatego właśnie potrafi zaprowadzić do nieba.

Po śmierci Papieża Franciszka, a przed wyborem Leona XIV, na Stolicy Piotrowej było *sede vacante*. Czy to oznacza, że nie było Pasterza? Był. Pisząc o Pasterzu, piszę o Jezusie Chrystusie, piszę o papieżu, o kapłanie, na każdego czeka Kościół.